

Protokół
z 3. posiedzenia Komitetu Nauk o Kulturze PAN kadencji 2024-2027

- 20.11.2024, g. 13:00, sala Marii Skłodowskiej-Curie Pałacu Staszica, ul. Nowy Świat 72
- głosowanie on-line w trybie 24-godzinnym za pomocą Google formularzy – dnia 04.12

Plan obrad:

1. Część naukowa – referat dr Magdaleny Zamorskiej z Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego pt: "Jak pytać o etyczność praktyk artystycznych włączających żywe rośliny?"
2. Wyłonienie składu trzech sekcji problemowych, których działalność zaplanowano na bieżącą kadencję. Są to odpowiednio:
 1. Sekcja ds. Polityk Naukowych,
 2. Sekcja ds. Społecznego Wpływu Nauki,
 3. Sekcja ds. Oceny Przewodów Naukowych i Monitorowania Rad Dyscypliny.
3. Plan wsparcia komitetu dla czasopisma „Prace Kulturoznawcze”.
4. Omówienie bieżącej sytuacji Komitetu w związku z debatą na funkcjonowaniem Polskiej Akademii Nauk, a także współpracy z innymi komitetami w kwestii polityk naukowych, planowanych zmian ustawy, rewizji listy czasopism oraz najbliższej ewaluacji dyscypliny.
5. Wolne głosy i wnioski.

Ze względu na małą frekwencję związaną z okresem chorobowym (obecnych było 14 osób członkowskich komitetu) Prezydium zdecydowało i poinformowało o trybie obrad: dyskusja miała się odbyć stacjonarnie, uzupełniona ewentualnymi uwagami i zgłoszeniami poprzez e-mail, z kolei wszelkie sprawy tym razem zostały przegłosowane online w trybie 24-godzinnym. Wyniki głosowania on-line zostały zawarte na końcu protokołu.

1. Część naukowa

Treść wystąpienia "Jak pytać o etyczność praktyk artystycznych włączających żywe rośliny?" dr Zamorskiej:

„W wystąpieniu próbuję odpowiedzieć na tytułowe pytanie. Obecnie pracuję nad zagadnieniem etyczności praktyk artystycznych, których elementem są organizmy roślinne. Tytułowe pytanie jest kluczowe. Odpowiedź na to pytanie ma, siłą rzeczy, charakter filozoficzny, a jej komponentem są dociekania epistemologiczne i ontologiczne.

Pracuję nad czymś, co określiłam wstępnie mianem „protokołów troski”. Określenie to zaczerpnęłam z obszaru praktyk medyczno-opiekuńczych. W moim projekcie służą jako „narzędzie myślenia”, które w założeniu może być przydatne zarówno artystkom, badaczkom, krytyczkom i kuratorom.

Etyka roślin stanowi główną oś moich poszukiwań. Celem projektu jest odpowiedź na pytanie, czym jest, a także czym mogłaby – lub nawet powinna – być etyczna odpowiedzialność wobec istot roślinnych włączanych w działania artystyczne. Projekt ma więc charakter nie tylko rozpoznawczy (badanie praktyk i narracji w obszarze tzw. sztuki roślin), ale także postulatywny i afirmatywny (Domańska 2014).

Etyka roślin to obszar dociekań, który wykrystalizował się w ostatnich dwóch dekadach na przecięciu filozoficznej etyki środowiskowej, krytycznych studiów nad roślinami (CPS) oraz studiów wielogatunkowych. Przedstawię jej główne stanowiska, a następnie zarysuję propozycję

etycznego myślenia o roślinach w sztuce z perspektywy filozofii procesu oraz feministycznych nowych materializmów. Tę perspektywę próbuje aplikować do własnych badań.

Dyskurs etyki roślin w obszarze etyki środowiskowej zmieniał się od lat siedemdziesiątych. W roku 1972 Christopher D. Stone opublikował artykuł (Stone 1972), w którym dowodził, że skoro korporacje posiadają tożsamość prawną, również naturalne obiekty, w tym drzewa, mogłyby i powinny taką uzyskać. Jak dowodzi, na przestrzeni dziejów różne ludzkie społeczności nadawały prawną tożsamość rosnącej liczbie ludzi, grup i bytów (osobom kolorowym, kobietom, płodom itd.). To, co w danym środowisku kulturowym wydawało się nie-do-pomyślenia później stało się normą.

Dyskusja rozgorzała na nowo w 2008 roku gdy Szwajcarski Federalny Etyczny Komitet ds. Bio technologii Nie-ludzi (ECNH) wydał oświadczenie zatytułowane Godność [Würde, dignity] żywych istot w odniesieniu do roślin: moralne uznanie roślin przez wzgląd na nie same (ECNH 2008). Uznano jednak, że sformułowania zawarte w dokumencie odzwierciedlają bardzo różne poglądy na kwestie szacunku wobec środowiska i nie-ludzi, często łącząc wykluczające się podejścia (Odpalik 2018).

Pojawienie się tego i innych podobnych dokumentów w kolejnych latach zrodziło potrzebę uporządkowania słabo rozpoznanego obszaru rozważań nad etycznymi zobowiązaniami ludzi w stosunku do organizmów roślinnych.

Etyka środowiskowa próbuje zdefiniować wartość rośliny. Powstało wiele typologii, które czynią swoim przedmiotem roślinne zbiorowiska, botaniczne gatunki lub poszczególne organizmy. Z antropocentrycznej, zoocentrycznej i ekocentrycznej perspektywy, źródłem wartości rośliny jest jej użyteczność dla ludzi lub innych nie-roślinnych bytów. Roślina ma wartość instrumentalną ze względu na fakt świadczenia tzw. usług ekosystemowych, których beneficjentem jest człowiek lub rzadziej inne zwierzę – takie ujęcie najczęściej pojawia się w rozważaniach dotyczących rolnictwa, konserwacji biologicznej, biorobotyki. Regulacje dotyczące sposobu traktowania roślin związane są z powiększaniem dobrostanu nie roślin, a ludzi, zwierząt nie-ludzkich bądź ekosystemów. Traktowanie roślin jako funkcjonalnego elementu większej całości zwalnia jednak z konieczności ustosunkowania się do bytu roślinnego jako organizmu, wymagającego namysłu etycznego, biorącego pod uwagę specyficzne cechy życia roślinnego i nie ignorującego poszczególnych istnień roślinnych (Pellegrino 2018, 15–21).

Ten problem znika w przypadku perspektywy obiektywizującej. Tutaj wartość roślin jest niezależna od ich uwikłań w większe całości ani od ich użyteczności. Uznaje się, że rośliny mają wartość inherentną, wrodzoną (intrinsic) (Pellegrino 2018) ze względu na ich określone definicyjnie cechy: przykładowo jako żywe istoty w ujęciu biocentrycznym, jako efekt procesów naturalnych w ujęciu naturocentrycznym, a nawet system nakierowany na osiągnięcie celu w ujęciu teleologicznym (Sandler 2018).

Trzecim rodzajem wartości, na które powołuje się etyka środowiskowa, są wartości relacyjne. Na relacyjności życia roślinnego skupię się w dalszej części wystąpienia.

Zespół Angeli Kalhoff z Wydziału Filozofii Uniwersytetu Wiedeńskiego podjął próbę systematycznego podsumowania postulatów etycznych sformułowanych w odniesieniu do statusu ontycznego i prawnego roślin. Wątpliwości wzbudziły ujęcia ekstensjonistyczne, które opierają się na kategoriach etycznych wypracowanych w obszarze etyki ludzi i etyki zwierząt. Tutaj roślina zyskuje status moralny, gdy zostaje uznana za istotę odczuwającą, wrażliwą (ekstensja patocentryczna w ramach ujęć zoocentrycznych), autonomiczną, kierującą się własnym interesem (ekstensja zoomorficzna), posiadającą własną godność lub np. inteligencję (ekstensja

antropomorficzna).

Ostatecznie rozpoznano konieczność przekroczenia pozycji ekstensjonistycznych, z uwagi na specyfikę i odmienność istot roślinnych, i definiowaną poprzez takie cechy, jak ciągły wzrost, pełnia rozwoju (flourishing), otwartość, decentralizacja, brak wnętrza i zewnątrz, nieautonomiczność, sieciowość, modularność, osiowość.

Wyodrębniono trzy podejścia, które pozwalają wziąć pod uwagę odmienność roślin nie dokonując ekstensji ustaleń wypracowanych w obrębie etyki ludzi i innych zwierząt (Kallhoff, Di Paola, and Schörghener 2018, 2–3).

1. Pierwsze podejście, nazywane inkluzywnym, choć nie moralnym (inclusive but non-moral), włącza rośliny w obręb namysłu moralnego/etycznego, ale nie przyznaje im statusu moralnego (to ostatnie pociągałoby konieczność korekt w obszarze legislacyjnym). W ramach tego ujęcia, określonego też mianem ekumenicznego, używa się języka sprawiedliwości i postuluje ludzkie zobowiązania w zakresie ochrony organizmów, gatunków i zbiorowisk roślinnych oraz dbałości o roślinną bioróżnorodność.

2. Drugim wyodrębnionym podejściem jest podejście relacyjne, zgodnie z którym zobowiązania etyczne wobec roślin wynikają z uwikłania ludzi i roślin (i nie tylko) w praktyki wspólnego wytwarzania świata. Miejsce języka zobowiązań i sprawiedliwości zajmuje język troski i skupienie na praktykach opiekuńczych. Podejście to jest rozwijane m.in. w studiach wielogatunkowych oraz feministycznych studiach środowiskowych.

3. Trzecie podejście uznaje tzw. wartość-w-naturze (value-in-nature) i odnosi ją do roślin. Reprezentantki tego podejścia rozważają, co w praktyce może stanowić wartość dla samej rośliny. Postulują poznanie specyfiki procesów życiowych rośliny i skupienie się na „eksploracji konkretnych, empirycznie testowanych wartości w świecie istnień roślinnych (values in, of, for plant life)” (Kallhoff, Di Paola, and Schörghener 2018, 3).

Jak spróbuję pokazać: odpowiedź na pytanie o to, co stanowi wartość dla rośliny, doprowadza do problematyki podejścia drugiego, relacyjnego. I vice versa, pytanie o relacyjność istot roślinnych i ludzi siłą rzeczy bierze pod uwagę to, co wartościowe dla roślin.

Pytając, co stanowi wartość dla rośliny, mierzę się z poważnym problemem niemożności „wzucia się”, empatycznego objęcia doświadczenia istoty roślinnej (i każdej nie-ludzkiej). Według filozofa Michaela Mardera, empatyzując z roślinami często dokonujemy projekcji własnych konstruktów i oczekiwań (Marder 2012). Pytając, co stanowi wartość dla samej rośliny, musimy więc korzystać z wyobrażeń, z wyobraźni, która oczywiście może być narzędziem badawczym – pod warunkiem rozpoznania jej ograniczeń.

Oddaję tu głos biologce-filozofce Sylvie Pouteau, która zwraca uwagę na to, że odzwierciedlone w języku wyobrażenia są z konieczności zwierzęco-kształtne: pojęcia których używamy zostały stworzone przez istoty zwierzęce o specyficznej budowie ciał – symetrycznych, zamkniętych, otoczonych membraną skóry. Naturalizujemy zoomorficzny aparat poznawczy. Używanie go w stosunku do istot nie-zwierzęcych musi być zawsze urefleksyjnione.

Wracam do pytania o to, co stanowi wartość dla samej rośliny? By na nie odpowiedzieć, najpierw muszę zadać kolejne: jakim bytem jest roślina? Jak wyobrazić sobie jej świat nie zoo-morfizując jej samej? Pouteau stwierdza: rośliny nie są „drugimi zwierzętami”, którymi uczyniła je nauka nowożytna (Pouteau 2014). Rośliny reprezentują unikalną kategorię „istot otwartych” (Pouteau 2018). Poza roślinami kategoria istot otwartych obejmuje inne byty, na przykład wirusy, gąbki czy

śluzowce. Istota otwarta „nie jest rzeczą, jest procesem. Tym, co cechuje ciało rośliny [i innych istot otwartych – MZ] jest bezustanny rozwój (...) i ciągła ewolucja” (Pouteau 2018, 91). Specyfika morfogenezy roślinnej związana jest z jej plastycznością. Na przykład merystem jest w stanie wytworzyć wiele różnych form (liście, kwiaty, korzenie) – zwraca uwagę filozof nauki John Dupré (Dupré 2015). Roślina „staje się innym poprzez entropię, wzrost i metamorfozę”, stwierdza deleuzjanistka Hannah Stark (Stark 2015, 185–86). A zatem, roślinę możemy potraktować jako wzorcową figurę stawania-się (Deleuze/Guattari) oraz stawania-się-wraz-z-innymi (Haraway).

Co więc może stanowić wartość dla rośliny? Z pewnością możliwość nieprzerwanej morfogenezy w sprzyjającym środowisku. Morfogeneza rośliny zależna jest od pola, w jakim się wyłania, wyplata – od jego intensywności, jego wewnętrznych napięć. Odbywa się to w relacji z innymi fenomenami (czy inaczej zagęszczeniami, fałdami przepływu materii) – fotonami, wodą, minerałami, powietrzem, bakteriami, grzybami, ludźmi. Wszystkie te fenomeny/fałdy wyłaniają się i zyskują określoną postać (morphé) równocześnie.

Tym samym pytanie o to, co stanowi wartość dla rośliny wprowadza komponent relacyjności. Jak również widać, niezbędny dla opisu świata roślinnego okazuje się język filozofii procesu.

Jednak sama kategoria relacyjności wymaga doprecyzowania. Relacyjność można rozumieć dwojako: albo jako efekt procesu splatania (się) różnych elementów, albo jako pole sił, z którego zdarzeniowo wyłaniają się (lub raczej „wyplatają”) formy. W skrócie nazywam te dwie sytuacje SPLOTEM i WYPLOTEM.

W przypadku splotu punktem wyjścia jest wyobrażenie sieci relacji, którą tworzą odrębne, dyskretne i stabilne elementy. Takie onto-centryczne ujęcie (mamy tu człowieka i roślinę) leży u podstaw większości konceptualizacji proponowanych przez etykę środowiskową, a także wydaje się dominować w humanistyce środowiskowej, studiach wielogatunkowych, czy postkolonialnie wrażliwej etnobotanice. Kluczowymi etycznymi kategoriami będą tu akty troski o innego, opieka, uważność, afektywność, istnienie współzależne, zaangażowanie, uwikłanie.

Drugi sposób rozumienia relacyjności nazywam wyplotem. Relacyjność jest tutaj rozumiana procesualnie: nie jest efektem splatania się odrębnych istnień, ale ich „wyplatania się” z przepływu materii. Takie jej rozumienie proponują filozofie procesu i filozofia kinetyczna, dostarczające mi podstawowych narzędzi interpretacyjnych.

Filozofie te rozpoznają jako prymarny sposób bycia świata przepływ życia (w filozofiach witalistycznych), przepływ rzeczywistości (za Rheinem Raudem) lub ruch materii (za Thomasem Naillem, autorem koncepcji filozofii kinetycznej). Przepływ (czy też ruch) zagęszcza się (lub inaczej fałduje) w cyklach i iteracjach wytwarzając fałdy, fenomeny (to, czego doświadczamy, co badamy) i pola fluktuujących napięć (lub inaczej intensywności). Wyplatające się z przepływu „rzeczy” (to, co rozpoznajemy jako rzeczy) są zatem relacyjnie zależne. Relacyjność jest cechą różnicującej się materii, z której wyłaniają się i relacje, i elementy będące w relacji. Dzieje się to za sprawą – i tu sięgam po słownik fizyczki-filozofki Karen Barad – sprawczych, różnicujących cięć, inaczej intra-akcji, czyli „kadrów” zatrzymujących przepływ życia/energii/materii (Barad 2018, 326).

A zatem: i człowiek, i roślina są wyplotami przepływu energii/materii, są ciałami ontycznie niestabilnymi. „Ciała to nie przedmioty wyposażone w naturalne granice i własności; są one materialno-dyskursywnymi fenomenami”, dodaje Barad (Barad 2018, 351). Ich cechy są zmienne i zależne od relacyjnej konfiguracji. Przedmiotem namysłu etycznego i obiektem praktyk etycznych nie jest już więc roślina, ale również pole relacyjne, z którego się WYPLATA.

Teraz krótko podsumuję dotychczasowe rozważania. Swoje interpretacje praktyk artystycznych

lokuję w obszarze etyki relacyjnej, ale takiej, która zarówno rozpoznaje istnienia jako wyploty przepływu (i stara się o tym rozpoznaniu nie zapominać), jak również pozostaje uważna na unikalność i specyfikę wyplotów.

Odmienność dwóch ujęć relacyjności – które określiłam jako SPLOT i WYPLOT – zaciera się w bezpośrednim doświadczaniu świata. Relacyjność procesualna/przepływu pociąga istotną konsekwencję w postaci konieczności rozpoznawania i reflektowania sprawczych cięć dokonywanych na przepływającej materii. Cięć dokonywanych przez osoby artystyczne włączające do swoich projektów żywe rośliny oraz tych, w których efekcie to ja, badaczka, wytwarzam unikalny układ relacyjny – który badam.

Protokół troski, który wykorzystuję do interpretacji określonych praktyk artystycznych, zawiera pytania pozwalające łatwiej rozpoznać pole relacyjne, w jakim wyplatają się unikalne rośliny-fenomeny czy rośliny-fałdy, jak również artystki-fałdy i badaczki-wyploty. Uważam to rozpoznanie za warunek konieczny rozważań dotyczących etyczności podejmowanych praktyk artystycznych.

W kontekście roślin mogą dokonać różnych cięć, na przykład oddzielających wyploty roślinne, wyploty fotosyntezujące (nie wszystkie rośliny dokonują fotosyntezy!), wyploty otwarte (tu oprócz roślin znajduje się inne formy życia). Ważne jest, co rozdzielam, a co łączę; muszę zwrócić uwagę na to, co i jak „skryształizowało” w efekcie przeprowadzanych intra-akcji. Rozpoznanie pola relacyjnego a następnie specyfiki wyplotów pozwala mi pytać, co stanowi dla nich wartość.

W procesie interpretacyjnym wykorzystuję również narzędzia myślenia (czyli kategorie, ujęcia, terminy) proponowane przez badaczki z nurtu feministycznych nowych materializmów. Są to poza propozycjami Barad, które już się pojawiły, takie kategorie jak transkorporealność i głęboki czas. Transkorporealność zaproponowana przez Stacy Alaimo zakłada dynamiczne przeplatanie się i przenikanie różnych materialnych sprawczości i „cielesnych natur” (bodily natures) (Alaimo 2010, 2). Przeploty obejmują ciała różnoskalowe i pochodzące z różnych porządków — „ekonomicznego, politycznego, kulturowego, naukowego i materialnego” (Alaimo 2010, 20), czyli np. algi, proces fotosyntezy, paradygmat poznawczy nauk przyrodniczych. Relacyjność ma również wymiar temporalny. Astrida Neimanis i Rachel Lowen Walker proponują ramę „gęstego czasu”: „transkorporealnego rozciągnięcia pomiędzy terażniejszością, przyszłością i przeszłością” (Neimanis and Walker 2014, 558). Pojęcie gęstego czasu odnosić się może do przeszłości, np. wspólnych przodków ludzi i roślin, poziomych transferów genów, ale również przyszłych form uwikłania.

Zgodnie z filozofią kinetyczną Naila wyploty różnicujące się z przepływem materii łączy wspólna tendencja do opierania się entropii. Poszczególne wyploty mają odmienne wzorce ruchu i strategie oporu. Na przykład rośliny (ale również bakterie i szkarłupnie) wypracowały formy oparte na ruchu dośrodkowym (jak określiliby to Nail), czyli reprodukcję drogą rozmnażania bezpłciowego, dzięki której radzą sobie z odśrodkowym ruchem rozpraszania. Wartością dla tych wyplotów (lub fałd) jest możliwość nieprzerwanej multiplikacji. Za postawę etyczną można uznać stworzenie warunków dla swobodnej realizacji dośrodkowego wzorca ruchu. Postawa etyczna to taka, która umożliwia swobodną realizację wzorców ruchu, wszystkim tym, które/którzy były/byli, są i będą z nami w trans-korporalnej i trans-temporalnej relacji.

Spróbuję teraz pokazać, jak to może wyglądać w praktyce badawczej. Pytam o etyczność praktyki włączania żywych roślin w obręb sztuki w instalacji Zapach Pól Moniki Opieki-Nowak. Instalacja była prezentowana w ramach wystawy Pole Regeneracji w galerii Dizajn BWA we Wrocławiu w 2021 roku. Wystawa dotyczyła Wrocławskich Pól Irygacyjnych, ponad tysiąc-hektarowego obszaru na północno-zachodnim krańcu Wrocławia, który w latach 1881-2015 pełnił rolę naturalnej oczyszczalni ścieków. O przekształcenie Pól w Miejski Rezerwat Przyrody od lat walczą osoby

aktywistyczne.

Monika Opieka-Nowak od wielu lat realizuje projekty zapachowe w ramach perfumerii botanicznej. Perfumeria botaniczna (a szerzej naturalna) to praktyka rzemieślniczo-projektowa. Zapach Pól był projektem, dzięki któremu przemieściła się z pola produkcji komercyjnej w pole aktywności artystycznej. Artystka-perfumiarka stworzyła serię 28 zapachów, które odnoszą się do historii Pól, wykorzystując między innymi materiał botaniczny samodzielnie zebrany na Polach. W instalacji Zapach Pól nie znajdziemy wyeksponowanych żywych roślin. Jednak to właśnie żywe rośliny i ludzka z nimi relacja są jedną z osi pracy. Jej stawką jest roślinne życie (i roślinna śmierć).

Odpowiedź na pytanie o etyczność tej praktyki może wyłonić się w procesie rozpoznawania pola relacyjnego, rozpoznawania transkorporealnych uwikłań i przemieszczeń. O co więc mogę pytać? Jak przekształca się współczesna perfumeria naturalna? Jak zmieniają się narracje i wybory w kontekście zaniku różnorodności biologicznej, procesu obejmującego również wiele roślin, których esencje tradycyjnie stanowią rdzeń perfumerii?

Jakie taktyki w zakresie doboru materiałów (olejków, absolutów, żywic etc.) stosuje artystka? Jak negocjuje własne wybory? Co bierze pod uwagę, na co zwraca uwagę decydując, jakiego materiału użyć? Dlaczego artystka decyduje się komponować zapachy wykorzystując ciała roślin, często samodzielnie je preparując, zamiast korzystać z dostępnych syntetycznych molekuł? Czy pyta, co stanowi wartość dla włączanych roślin? Czy dba o zachowanie możliwości nieskończonej morfogenezy? Na jakie narracje powołuje się uzasadniając swoją decyzję?

Co ją doprowadziło do miejsca, z którego decyzję tę podjęła? Czym staje się praktyka Moniki, gdy wchodzi w relacyjne pole sztuki/dizajnu? W jakie cyrkulacje wiedzy i afektów zostaje włączona? Czy dzięki temu może uruchamiać nowe procesy rozumienia i bycia w świecie?

Jak jej praktyka zmienia Pola i jak remodeluje ich możliwe przyszłości, gdy relokuje i włącza ich część w zupełnie nowy układ relacyjny? Jak zmienia osoby ludzkie, z którymi wchodzi w relacje? Jak te osoby mogą zmienić, zrekonfigurować, zrekontekstualizować Pola?

Czym stają się rośliny z Pól, gdy fragmenty ich ciał wchodzą w nowe układy relacyjne? Z innymi ciałami, takimi jak spirytus pozyskany z zupełnie innych roślin, ciała ludzkie nasycające się ewaporującymi molekułami, czy samo ciało sztuki –wpuszczające niektóre ciała i znajdujące dla nich miejsce, a dla innych nie? Jak obecność szczątków ciał roślin w instalacji Zapach Pól może zmienić życia przyszłych roślinnych pokoleń na Polach?

Pytając o etykę roślin w sztuce, pytam więc czy poprzez wykorzystanie ciał roślin się wyłonił się nowy układ relacyjny, w którym inne ciała roślin i nie-roślin mają większą możliwość dobrego trwania/przemiany? Jeśli tak, to jestem skłonna uznać włączenie żywych roślin do praktyk artystycznych za etyczne.”

Dyskusja

Dyskusję poprowadził prof. Dariusz Brzostek. Prof. Anna Nacher zapytała po pierwsze, jak nakreślić to ciało roślin? Na ile proponowana etyka bierze pod uwagę specyfikę roślin i ich materialność, różnorodność. Drugie pytanie dotyczyło korzystania z wiedzy indygeniczej – wiedzy rodzącej się na styku i poza korpusem wiedzy akademickiej i zachodniej. Prof. Brzostek dodał tutaj pytanie o kwestie rozróżnienia między jednostkowym ciałem a myśleniem w kategorii populacyjnej i ciała gatunku, interakcji w takiej skali ze środowiskiem.

Dr Zamorska zaczęła od odniesienia się do kwestii wiedzy indygeniczej dzieląc się swoimi wątpliwościami na temat epistemologicznej możliwości, ale też etyczności jej wykorzystania. Wskazała gdzie i w jakim zakresie jest w stanie korzystać z tego typu wiedzy (feministyczne nowe materializmy) ze względu na swoje pokrewne doświadczenia (angażowanie się w nie-zachodnie praktyki lub ludowe, tradycyjne praktyki lokalne) i podkreśliła wagę włączania tej wiedzy indygeniczej, jednak w sposób odpowiedni – nie na zasadzie prostego cytowania „kopiuj-wklej” i zawłaszczenia.

W odniesieniu do pytania o ciało roślin, dr Zamorska wskazała jak trudna to jest kwestia i konieczności skupienia oraz rozpoznania specyfiki danej rośliny. Wskazała też różne możliwości i pułapki z tym związane (np. analogii z ciałami zwierzęcymi, kwestię pojmowania roślin jako producentów a roślin nie-produkujących lub pasożytniczych czy myślenia genotypem – i wtedy daną roślinę można uznać wręcz za bezkresną lub nieśmiertelną, przez rozmnażanie bezpłciowe) szczególnie w kontekście prawodawstwa.

Kontynuując i odnosząc się do pytania prof. Brzostka, dr Zamorska dodała kontekst relacyjny genetyczno-środowiskowy, wspominając banki nasion i praktyki kolonialne i wskazując, że praktyki te często były i są skazane na porażkę ze względu na nie wzięcie pod uwagę ekosystemowego zakorzenienia roślin, które mogą wymagać specyficznych gleb i bakterii by się w danym miejscu rosnąć. Na końcu przywołała przykład skrzydłokwiatu, który w „naturze” występował dość krótko, a jego udomowienie przez człowieka (lub udomowienie człowieka przez rośliny) zapewniło mu dalszy byt. Podsumowując dr Zamorska przede wszystkim wskazuje jak wiele pytań wokoło należy zadać pytając o etyczność – i nie są to pytania, które można pominąć.

Prof. Nacher dodała, że pytała o wiedzę indygeniczną bo ma wrażenie, że podejście do ciała i relacji jest tu związane z botaniką jako projektem zachodniej nowoczesności – bowiem inaczej kształtowały się te relacje choćby na kontynencie amerykańskim. Pytanie czy myślimy o roślinach jako o bytach zewnętrznych wobec człowieka czy inaczej.

Padło też pytanie o rozróżnienie między praktyką masowego niszczenia a użyciem do celów artystycznych (nie będące nagminnym i masowym) oraz o to, gdy już zastanawiamy się nad preferencjami roślin, czy w jednym z omówionych projektów artystycznych rośliny rzeczywiście wolałyby aby użyć zapachu syntetycznego niż ich i czy to bardziej etyczne.

Dr Zamorska zaczęła od drugiego pytania i wprowadziła tu też kontekst komunikacji i informacji. Co mówi roślinom rozpylanie olejków eterycznych (naturalnych lub syntetyzowanych – dystansując się do tych określeń) w ich towarzystwie i czy jest to etyczne? Podobnie kwestie używania artykułów odzwierzęcych – czy lepiej jest nosić jedno futro wiele lat czy co roku wymieniać buty z tworzyw sztucznych (co będzie zanieczyszczało i szkodziło biosferze)? Które to rozważania prowadzą już do pierwszego pytania. Konkretnemu organizmowi roślinnemu jest wszystko jedno czy będzie degradowane na użytek projektu czy masowo niszczone – nie można odpowiedzieć, ze mniej, bo to nie kwestia ilościowa. Ważniejsze jest pytanie po co i w jaki sposób jest coś używane (podobnie jak w bioarcie). Pozostaje jednak też kwestia wartościowania i

celowości wykorzystania artystycznego (które ktoś może postrzegać jako „fanaberię”) i masowego (np. wyżywienia).

Prof. Nacher zwróciła uwagę, że te rozważania o etyczności są zbyt maksymalistyczne. Wydają się być marzeniem o (całkowitej) niewinności, gdy życie oznacza zabijanie. Pytanie o relacje – w jakich my siebie stawiamy jako aktorzy danego procesu, jak konfigurujemy te układy.

Prof. Anna Gomóła zgłosiła pytanie o mechanizmy puryfikacyjne w obrębie języka, które przestają antropomorfizować byty nie-antropocentryczne – czy te przejścia nie są nową maską starej hegemonii. Zwróciła uwagę na ryzyko ponownego rządzenia się, tylko zamiast twardego miałyby to być miękkie zarządzanie, opieka i „pudrowanie” oraz poszukiwanie tej niewinności.

Prof. Majewski skupił się w swoim pytaniu na grach językowych w cytowanych tekstach i zgodził się z prof. Gomółą wskazując antropomorfizację. Postawił pytanie co właściwie jest czynione w obrębie tych zmian epistemicznych? Wyodrębnił trzy poziomy: 1) zmianę i wytwarzanie nowych modeli wiedzy 2) pojawianie się refleksji etycznej (ale wciąż „naszej”) i 3) oddzielnie etyki od deontologii. Według niego we wszystkich tych trzech kategoriach językowo ciągle jesteśmy aktorem dominantem na wszystkich trzech poziomach. Pytanie: gdzie jest realnie wyjście poza paradygmat antropocentryczny (nie rozstrzygając czy ono jest możliwe)? Nawiązał też do poprzednich prac i rozważań w ramach Komitetu oraz środowiska kulturoznawczego poświęconych temu, że kultura produkuje za każdym razem innego typu naturę i czy o tym pamiętamy.

Prof. Zamorska została poproszona o odpowiedź zbiorczą. W jej ramach określiła się jako zainteresowana określeniem jej rozważań jako etycznych ale jeszcze nie będących etyką roślin i co z tym wychodzeniem poza paradygmat antropocentryczny. Ponieważ dr Zamorską interesują praktyki artystyczne, a więc jak ludzie są w relacji z roślinami – nie jest to więc droga do ani nie jest celem etyka roślin nie-antropocentrycza, lecz konkretne praktyki i ich następstwa.

W tych ramach prof. Gomóła dopytała, o konkretne zmiany na skutek tych przesunięć retoryczno-filozoficznych. Prof. Nacher z kolei dopytała czy etyka nie jest ściśle ludzką kwestią. Dalej nastąpiła dynamiczna wymiana stanowisk i współmyślenie członków komitetu na te tematy. Dr Zamorska w odpowiedzi przywołała i omówiła świadome praktyki artystyczne w ramach instalacji „Nikt wcześniej nie przyglądał Ci się równie intensywnie jak ja” Pawła Kulczyńskiego na Przeglądzie Sztuki „Survival”. W odpowiedzi prof. Brzostek przywołał doświadczenie i ekologię jeziora oraz przypadek „przyduchy” i zadał pytanie, czy to kwestia etyki w kierowaniu swoimi działaniami przez rośliny czy np. ekspansji populacyjnej. Z kolei prof. Majewski zapytał o perspektywę krytyczną i w jaki sposób ludzie zwiększają sprawczość albo dodają sprawczości symbolicznej roślinom (czego się nie zauważa lub się to ukrywa). Prof. Nacher z kolei zwróciła uwagę na ciągłą antropocentryczność perspektyw i pytanie, jakim my jesteśmy pożytkiem dla roślin i jaki one z nas czynią użytek.

Część naukową zakończyło wypełnianie i zbieranie delegacji oraz biletów przez sekretarza oraz przerwa kawowa.

2. Wyłonienie składu trzech sekcji problemowych, których działalność zaplanowano na bieżącą kadencję.

Prof. Brzostek przypomniał, że Komitet zdecydował się w czerwcu na trzy Sekcje: ds. Polityk Naukowych (mającą się zająć czasopismami, wydawnictwami, kwestiami wydawniczymi), ds. Społecznego Wpływu Nauki (będącą przedłużeniem poprzedniej ds. Współpracy z Otoczeniem), i ds. Oceny Przewodów Naukowych i Monitorowania Rad Dyscypliny (związaną z inkluzywnością kulturoznawstwa i koniecznością opieki nad procesami nadawania stopni i występowania o tytuły).

Prof. Brzostek otworzył dyskusję na ten temat zaznaczając, że intencją i planem jest wyłonienie zaczątków tych Sekcji, ale by nie zamykać innym osobom możliwości uczestnictwa zostaną one ustalone i przegłosowane on-line. Prof. Filiciak zauważył, że duża odpowiedzialność w kwestii nadawania stopni i występowania o tytuły leży po stronie uczelni i ich standardów.

Prof. Brzostek w odpowiedzi zwrócił uwagę na szerszy problem – braku wiedzy kto jest i będzie powoływany do różnych komisji. Szczególnie w kontekście wielodyscyplinarnych wydziałów jest problemem, kiedy jakaś hegemoniczna dyscyplina jest w stanie oceniać się sama i wysokopunktowo, gdy pozostałe już niekoniecznie. Wtedy pojawiają się pomysły liczenia tylko od 100 punktów wzwyż czy wyciągania mediany – co wróciło teraz w rozporządzeniu. Prof. Nacher zwróciła uwagę na podobny problem z oceną punktową czasopism znany jej z doświadczenia. Zaproponowała też upublicznienie uchwały Komitetu. Prof. Brzostek w odpowiedzi obiecał, że to nastąpi, niezbędne są tylko drobne korekty (PAN wymaga, aby wyraźnie zostało w niej zaznaczone, że to stanowisko Komitetu a nie PAN-u).

Prof. Majewski zadeklarował, że kończy przygotowywać stanowisko Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Zwrócił też uwagę, że w rozporządzeniu wreszcie są składowe oceny, ale dobrze byłoby uświadomić ustawodawcy, że znaczenie ma czas istnienia czasopisma (wspominając sytuacje gdy powołane w roku ewaluacji czasopismo dostawało maksymalną liczbę punktów). Zaproponował, aby to włączyć w stanowisko Komitetu, jednak z powodów terminowych prof. Brzostek zauważył, że to niestety niemożliwe. W takiej sytuacji punkt ten będzie w stanowisku PTK, a Komitetu nie.

Podniesiona została kwestia skandalicznie małej ilości czasu (4 dni) jaką Ministerstwo dało na konsultację rozporządzenia.

Następnie prof. Brzostek poprosił o zgłaszanie siebie lub innych osób do odpowiednich sekcji. Prof. Nacher zgłosiła się do sekcji ds. Polityk naukowych ze względu na kwestię redagowania czasopisma. Prof. Majewski zaproponował powrót do pomysłu wystosowania wspólnego stanowiska kilku czasopism kulturoznawczych i przywołał przykład problemów z zapleczem finansowym i zdobywaniem funduszy „Kultury Współczesnej”, co potwierdził prof. Koschany. Prof. Michałowska została zgłoszona przez prof. Kolankiewicza do sekcji Polityk naukowych. W odpowiedzi na propozycję prof. Brzostka aby prof. Kolankiewicz wszedł w skład Sekcji ds. Oceny Przewodów Naukowych i Monitorowania Rad Dyscypliny zaproponował, aby była to zamiast niego prof. Kurz. Doszło do tego jeszcze zgłoszenie prof. Gontarz. Prof. Gomółka zgłosiła prof. Majbrodę do sekcji ds. Polityk naukowych. Prof. Brzostek poddał pod rozważenie Komitetu czy on, jako członek RDN, może być członkiem sekcji ds. Oceny Przewodów Naukowych i Monitorowania Rad Dyscypliny i uznano, że nie jest to wskazane. Prof. Michałowska zaproponowała prof. Gomółkę do sekcji ds. Społecznego Wpływu Nauki. Prof. Michałowska zwróciła uwagę, że należy jeszcze zapytać prof. Zwierzchowskiego o wcześniejszą deklarację przystąpienia do tej sekcji.

3. Plan wsparcia komitetu dla czasopisma „Prace Kulturoznawcze”.

Jest to propozycja objęcia czasopisma opieką naukową przez Komitet. Prof. Brzostek zauważył, że to sprawa, która do nas wraca i też wszyscy już wiemy wszystko co trzeba o tym czasopiśmie. Co ważne, jest to znowu kulturoznawcze czasopismo uniwersyteckie i polskie, publiczne, a bardzo niedoceniane w punktacji. List w tej sprawie został załączony do zaproszenia na posiedzenie, ale też był już (w poprzedniej, niezmodyfikowanej wersji) dyskutowany. Choć nie ma prof. Tańczuk, to prof. Zamorska należy do Redakcji i może służyć tutaj ekspertyzą. Prof. Brzostek proponuje, by wniosek poprzeć a głosowane będzie online.

W dyskusji podjęto kwestię kontroli czasopism przez międzynarodowe korporacje, uzyskiwanie dużych ilości punktów dla uniwersytetów poprzez kupowanie publikacji, ciułanie prestiżu przez „cinkciarzy prestiżu”, nieaktualności obecnego modelu wydawniczego z którego inne kraje się wycofują (który jednak jest dalej oficjalnie kontynuowany w Polsce). Prof. Nacher poskarżyła się na brak możliwości dialogu z Ministerstwem i postawiła jako możliwe zadanie dla sekcji Polityk - doprowadzenie do sytuacji, że z Ministerstwem dało się będzie rozmawiać. Prof. Gomóła wspomniała jak było to dyskutowane w PTK już w 2018 roku. Prof. Majewski dodał, że udało się wtedy pokazać, jak osoby wprowadzające ten system były też agentami korporacji.

Z kolei prof. Filiciak zwrócił uwagę, że krążą plotki o pracy nad polskim współczynnikiem wpływu, lecz można się obawiać, że jak już powstanie to znowu środowisko naukowe dostanie 4 dni na konsultacje. Prof. Gomóła wspomniała wizytę SOWA w sprawie „III-go kryterium” Ministerstwie na Forum Debaty Ministerialnej gdzie również okazało się, że wszystko jest domknięte i można najwyżej wprowadzać korekty. Prof. Koschany zauważył, że analogiczna sytuacja jest z czasopismami. Dyskutowana dalej była kwestia tego, z jakim wyprzedzeniem środowisko jest informowane oraz na kiedy planowane są zmiany obecnie przedstawiane (dyskutanci doszli do wniosku że chodzi raczej o przyszłą ewaluację). Prof. Majewski zwrócił tylko uwagę, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą. Bo oddzielnie od „Sience”, która jest rozporządzeniu to to, czego oczekiwaliśmy – prosimy tylko o wyjaśnienie jak będzie przebiegać ocena ekspercka. Prof. Brzostek uznał to za zarysowanie zadań dla sekcji Polityk.

Wolne głosy i wnioski

Prof. Brzostek przywołał sprawę nagrody KNoK. Niestety w tym roku powołanie Komitetu nastąpiło tak późno, że kończył się już termin naboru na Nagrodę. Jak dotąd prof. Brzostek wysłał skład Komisji na wszystkie właściwie maile – niestety bezpośredniego potwierdzenia na razie nie ma. Jednak zobowiązuje się do pilnowania i proponuje, by po prostu przyznać w roku kolejnym nagrody za dwa lata.

Prof. Michałowska negocjuje z prof. Filiciakiem kwestie Zjazdu PTK. Złożony w czerwcu wniosek o dofinansowanie do Ministerstwa poległ – padł dość absurdalny zarzut braku programu imiennego i pełnego składu prelegentów. Prof. Majewski zapewnił, że jest już rada programowa i jest potwierdzana. Z kolei prof. Michałowska zapytała o finansowanie z DUN, jednak prof. Majbroda odpowiedziała, że stare programy nie działają i czekamy na nowe, jednak jakieś PAN-owskie źródło środków jest dostępne (jeśli jednostki PAN biorą udział). Prof. Filiciak prosi o wskazywanie źródeł finansowania, bo wstępny kosztorys jest znaczny (zwłaszcza catering). Prof. Majewski zdradził, że trudne do rozliczenia rzeczy zwykle PTK brało na siebie. Zapytał też, czy zjazd najprawdopodobniej będzie odbywał się w dwóch lokacjach (UW i SWPS), na co dostał odpowiedź twierdzącą. Wstępny termin to drugi-trzeci weekend września (problemem jest też wtedy zjazd filmoznawczy, ludoznawczy i socjologiczny).

Spotkanie zamknął prof. Brzostek zapowiadając kolejne spotkanie i głosowanie online.

Wyniki głosowania online

W głosowaniu on-line 4 grudnia 2024 głos oddało 30 osób. Wszystkie punkty zostały przegłosowane zdecydowaną większością.

1. Jedna osoba wstrzymała się, 29 osób poparło stanowisko ws. Rozporządzenia o czasopiśmie.
2. Wszystkie osoby głosujące poparły stanowisko ws. objęcia patronatem KNoK-u "Prac Kulturoznawczych".
3. Jedna osoba wstrzymała się, 29 osób poparło zatwierdzenie dotychczasowego składu Komisji ds. Ewaluacji Czasopism jako składu Sekcji ds. Polityk Naukowych.

Następujące osoby zostały wybrane do sekcji:

Sekcja ds. Polityk Naukowych

dr hab. prof. UAM Marianna Michałowska – w pkt. 3 potwierdzony został poprzedni wybór
dr hab. prof. UŚ Beata Gontarz – w pkt. 3 potwierdzony został poprzedni wybór
dr hab. prof. UW r Dorota Koczanowicz – w pkt. 3 potwierdzony został poprzedni wybór
dr hab. prof. UW r Katarzyna Majbroda – jednogłośnie za.
dr hab. prof. UJ Anna Nacher – 4 głosy wstrzymujące się, 26 za.
prof. dr hab. Piotr Zwierzchowski – w pkt. 3 potwierdzony został poprzedni wybór

Sekcja ds. Społecznego Wpływu Nauki

dr hab. prof. UŚ Anna Gomółka – 1 głos przeciw, 29 za.
prof. dr hab. Alicja Kisielewska – 1 głos wstrzymujący się, 29 za.
prof. dr hab. Ryszard W. Kluszczyński – 1 głos wstrzymujący się, 29 za.
dr hab. prof. UAM Agata Skórzyńska – jednogłośnie za.

Sekcja ds. Oceny przewodów naukowych i monitorowania rad dyscypliny

dr hab. prof. UŚ Beata Gontarz – 1 głos wstrzymujący się, 29 za.
dr hab. prof. UW Iwona Kurz – 1 głos wstrzymujący się, 29 za.